

SPACERKIEM PO ZDROWIE PTTK Konin * 16 października 2011 * Grąblin - Kramsk 9 km * Dzień Kartofla

W dniu 16 października (w nieformalnym dniu Rolnika) grupa turystów w liczbie ponad stu pokonała trasę Konin - Grąblin w ekspresowym tempie środkiem masowego transportu - autobusem MZK Konin linii SPACER. Na parkingu, w Lesie Grąblińskim powitaliśmy naszego przewodnika (mianowanego na ten czas przez prezesa Klubu Turystycznego PTTK w Koninie Marka Chlebickiego), który oprowadził nas po miejscu świętym. Był nim pan Piotr Pęcherski. Za jego przewodnictwem, pod pomarańczowym parasolem, pomaszzerowaliśmy kładką grąblińską na miejsca objawień Matki Boskiej. Tutaj dołączył do nas rowerzysta - przedstawiciel STR CIKLO Konin - Rafał Wawrzyniak. Od tego momentu poruszał się już tylko pieszo.

Matka Boska objawiła się tutaj trzykrotnie w latach 1850 - 1852. Świadkiem tych wydarzeń był pasterz Mikołaj Sikatka, który często modlił się w lesie przed zawieszonym na sośnie obrazem Matki Boskiej. Obraz ten zawdzięczamy niestrudzonemu poszukiwaniom Tomasza Kłossowskiego, wiodącego w Izabelinie skromny żywot kowala, któremu Bogurodzica ocaliła życie po bitwie pod Lipskiem i nakazała odnalezienie jej wizerunku oraz przyniesienie w rodzinne strony. W czasie słynnych objawień Matka Boska przepowiedziała Sikatce odrodzenie Polski, epidemii cholery oraz prosiła o wzniesienie kościoła ku jej czci.

W miejscach objawień obecnie stoją kapliczki, a pielgrzymi przyjeżdżający tutaj z całej Polski i z innych zakątków globu, modlą się, dziękują oraz zostawiają prośby i modlitwy za siebie i swoich bliskich. Prośby i podziękowania wryte w kamieniu, napisane na tkaninie, zapisane na kartce papieru.

W ciszy i spokoju opuściliśmy to naznaczone obecnością Maryi miejsce i udaliśmy się krętymi leśnymi ścieżkami i polnymi dróżkami w kierunku Kramsku. Dzień był ciepły i słoneczny. Żłota polska jesień zakolorowała liście wszystkimi odcieniami słońca, poczynając od ciepłych, piaskowych barw a kończąc na głębokiej aż po brąz czerwieni. Równinny teren poprzecinany kanałami oraz urokliwe wielkopolskie wierzby dopełniały jesiennego krajobrazu.

W Kramsku, umówieni na godzinę 13. z proboszczem ks. kanonikiem mgr Sławomirem Kasprzakiem, przekroczyliśmy próg świątyni pw. Św. Stanisława i wysłuchaliśmy krótkiego komentarza na temat historii parafii i kościoła. Organista na odnowionych, zabytkowych organach wykonał, specjalnie dla nas, krótki koncert. W podziękowaniu za ciekawą prelekcję Prezes Klubu Marek Chlebicki wręczył księdzu publikację książkową, a na schodach przepięknie odnowionej świątyni, zrobiliśmy sobie pamiątkowe, grupowe zdjęcie.

Następnie udaliśmy się do Sali Ochotniczej Straży Pożarnej w Kramsku, na degustację potraw z kartofla, ziemniaka, bulwy i pyрки. Przed budynkiem powitali nas cykliści z Konina i okolic, którzy wierni zasadzie: „bez rowera ani rusz!” przyjechali na swoich jednośladach uczcić ziemniaka, na sportowo. Po pamiątkowym zdjęciu wyruszyli w dalszą, sobie tylko znaną drogę.

Na sali czekały już nakryte stoły. Sołtys Kramska, pani Halina Rogowska zaprosiła na degustację, a Kramska Kapela Podwórkowa założona przez dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Kramsku pana Przemysława Domagalskiego, przygrywała do „kotleta” i do tańca. Klub Seniora przygotował smaczne, regionalne potrawy, wyczarowane z szarego, polskiego kartofla.

Na początek zaserwowano zupełną kartoflaną i zasmażaną ziemniaki oraz maślaną OSM MONA z Konina. Następnie przyszedł czas na okrągłe kluski z pieczarkami, a do tego smażoną kapustę kwaszoną. Za chwilę na stół przywędrowały szare kluski ze skwarkami oraz nietypowy, smalec z warzywami. Turyści syci wrażeń i ziemniaczanych smaków myśleli o końcu uczty, gdy na stoły trafiła sałatka warzywna tradycyjna, sałatka grecka z serem feta i na deser „kopytka” z cukrem i cynamonem. Niebo w gębie!

Przed sceną „rozsiały” się ziemniaczane postaci, zwierzątka i potworki przygotowane przez sześciolatek z oddziału przedszkolnego szkoły Podstawowej im. Olimpijczyków Polskich w Kramsku, pod kierunkiem pań Joanny Jankowskiej i Małgorzaty Matczak. Ciekawie prezentowały się kompozycje wykonane przy pomocy stempli wyciętych z ziemniaków.

Seniorki z Kramska zaprezentowały koronkową robotę własnych rąk: serwety, bieżniki, parasolkę wykonaną na szydełku a nawet męskie stringi (z wypełnieniem ;-). Ten ostatni przedmiot prac ręcznych cieszył się największym zainteresowaniem pań.

W podziękowaniu za przepyszne potrawy i wspaniałą biesiadną atmosferę Prezes Klubu Marek Chlebicki wręczył paniom kucharkom książki z przepisami na potrawy nie tylko z ziemniaków, a szkole przekazał kilka książek dla dzieci oraz o tematyce turystycznej.

Gdy zaczęła się ostatnia godzina spotkania, przyszedł czas wykazania się przed zgromadzoną publicznością, czyli tym razem „panowie do garów!”. W zaciętym konkursie nr 1, na najdłuższą obierkę ziemniaczaną świata zwyciężył przedstawiciel konińskich turystów kolega Grzegorz Tontor (widać, że ma chłopak wprawę w tych sprawach), zdeklasowawszy pozostałych trzech rywali, w tym pana Adama z mazowieckiego, o całą długość ... obierki.

W konkursie nr 2, rzut pyrką do celu (celem był koszyk wiklinowy), trzech panów próbowało sił z różnym skutkiem. Najczęstszym efektem był wyrócony koszyk lub ziemniaczana kula tocząca się w kierunku miejscowych fotografów (tu okrzyk Prezesa Klubu: „Uwaga na obiektyw!”). Zmagania zakończyły się wygraną pana Przemysława Skrzypińskiego. Zasluzenie. Śmiechu było sporo, doping mocny, ale jak się nie ma wprawy, to z ziemniakiem nie ma zabawy! Panowie ćwiczcie dużo w domu, bo potem wstyd, a po co to komu.

Na zakończenie, na pożegnanie, wystąpił pan Stanisław Wróbel, wirtuoz akordeonu. Piosenką „Sza dziewczeczka do laseczka” poderwał do wspólnej zabawy wszystkich uczestników rajdu, łącznie z paniami, które przygotowały degustację i oprawę imprezy. Niespodzianką był występ solo na akordeonie prezesa Marka Chlebickiego, który utworem „Karolinka” zakończył definitywnie Rajd Kartoflany. Pożegnaliśmy się, podziękowaliśmy jeszcze raz i wprosililiśmy na następnego „Kartofelka” za trzy lata.

Nasytzeni i uśmiechnięci, wsiedliśmy do naszego autobusu MZK i udaliśmy się w kierunku Konina. Na drugi etap, w promieniach popołudniowego słońca wybrali się Krzysztof Okoński z Jasiem i Alina Włodara ze Stasiem. Ostatnie pa, pa, pa i przed Morzysławiem pożegnaliśmy czterech piechurów, a sami, rozjechaliśmy się do domów.

Z ziemniaczanym pozdrowieniem
Koniński Kartofel vel Poznańska Pyra



Fot.: Marek Chlebicki, Michał Gruszczyński, Piotr Pęcherski, Władek Wojtulewicz

